

Mariusz Jarosiński: Marzec '68

Wydarzeniem, które stało się impulsem dla studenckich protestów w marcu 1968 r. była tzw. sprawa „Dziadów” - zapraszamy do lektury artykułu Mariusza Jarosińskiego, przybliżającego przebieg kluczowych wypadków sprzed pół wieku w „Teologii Politycznej Co Tydzień” nr 102: „Polskie rewolucje. Marzec '68”

„Dziady” w Teatrze Narodowym

Wydarzeniem, które stało się impulsem dla studenckich protestów w marcu 1968 r. była tzw. sprawa „Dziadów”. Spektakl ten, reżyserowany przez Kazimierza Dejmka, z Gustawem Holoubkiem w roli Gustawa, miał swoją premierę pod koniec listopada 1967 r. w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Przedstawienie spotkało się z ostrą krytyką kierownictwa PZPR. Wezwany 21 grudnia w trybie nagłym do KC Kazimierz Dejmek usłyszał od Wincentego Kraśko, kierownika Wydziału Kultury, że jego inscenizacja „Dziadów” jest antyrosyjska, antyradziecka i religiancka.

16 stycznia 1968 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki powiadomiło dyrekcję Teatru Narodowego, iż z dniem 1 lutego przedstawienie „Dziadów” będzie zawieszona.

Prof. Wojciech Roszkowski opisując okoliczności podjęcia tej decyzji pisze, iż do dziś nie wiadomo dokładnie jakie czynniki partyjne zadecydowały o zdjęciu "Dziadów" - „gomułkowskie dla wykazania, że panują nad sytuacją, czy moczarowskie dla wzburzenia nastrojów”.

Manifestacja pod pomnikiem Mickiewicza

Ostatni spektakl, który odbył się 30 stycznia zgromadził tłumy. W trakcie przedstawienia publiczność reagowała bardzo spontanicznie, wznoszono okrzyki: „Niepodległość bez cenzury!”, „Chcemy +Dziadów+!”, „Dejmek!, Dejmek!”.

Po zakończeniu spektaklu uformował się pochód, który skandując „Wolna sztuka! Wolny teatr!” przeszedł pod pomnik Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu. W wyniku interwencji milicji zatrzymano 35 osób pod zarzutem „zakłócania porządku publicznego”.

Po demonstracji dwaj studenci – Adam Michnik i Henryk Szlajfer – poinformowali o jej przebiegu korespondenta francuskiego dziennika „Le Monde”. Wiadomości te zostały następnie rozpowszechnione przez Rozgłośnie Polską Radia Wolna Europa.

„Dyktatura ciemniaków”

Od 1 lutego 1968 r. grupa studentów rozpoczęła zbieranie podpisów pod petycją do Sejmu, wyrażającą protest przeciwko decyzji zakazującej wystawiania w Teatrze Narodowym „Dziadów” oraz „polityce odcinania

się od postępowych tradycji narodu polskiego”. W ciągu dwóch tygodni w Warszawie zebrano ponad 3 tys. podpisów, a we Wrocławiu ponad tysiąc.

Zdjęcie z afisza „Dziadów” wywołało oburzenie części środowisk intelektualnych. 29 lutego na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich uchwalono przedstawioną przez Andrzeja Kijowskiego rezolucję potępiającą politykę kulturalną prowadzoną przez ekipę Władysława Gomułki. W dyskusji bardzo ostro wypowiadali się m.in. Jerzy Andrzejewski, Paweł Jasienica, Leszek Kołakowski, Antoni Słonimski i Stefan Kisielewski, który mówił o „skandalicznej dyktaturze ciemniaków w polskim życiu kulturalnym”.

Wiec na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego

4 marca 1968 r. decyzją ministra oświaty i szkolnictwa wyższego Henryka Jabłońskiego Adam Michnik oraz Henryk Szlajfer zostali bezprawnie skreśleni z listy studentów Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego za udział w demonstracji 30 stycznia i przekazywanie informacji zagranicznym dziennikarzom.

Obaj należeli do tzw. komandosów, czyli grupy zbuntowanej młodzieży, opowiadającej się za rozszerzeniem swobód obywatelskich, przede wszystkim zniesienia lub przynajmniej ograniczenia cenzury oraz większej autonomii nauki i szkół wyższych.

8 marca 1968 r. na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego odbył się protestacyjny wiec, na którym zebrało się kilka tysięcy studentów. Zgromadzeni przez aklamację przyjęli rezolucję, w której stwierdzali m.in.: „My studenci uczelni warszawskich, (...) oświadczamy: Nie pozwolimy nikomu deptać Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Represjonowanie studentów, którzy protestowali przeciwko haniebnej decyzji zakazującej wystawienia „Dziadów” w Teatrze Narodowym, stanowi jawne pogwałcenie art. 71 Konstytucji. Nie pozwolimy odebrać sobie prawa do obrony demokratycznych i niepodległościowych tradycji Narodu Polskiego. Nie umilkniemy wobec represji”.

W rezolucji żądano również przywrócenia praw studenckich Michnikowi i Szlajferowi oraz umorzenia postępowań przeciwko innym uczestnikom demonstracji pod pomnikiem Adama Mickiewicza.

Studenci, także poprzez aklamację, wyrazili pełne poparcie dla rezolucji przyjętej przez pisarzy 29 lutego, solidaryzując się z nimi „w obronie kultury i swobód obywatelskich”.

Pod koniec wiecu, już po przyjęciu rezolucji, na teren Uniwersytetu wjechało kilka autokarów wypełnionych „aktywem robotniczym”, milicją i ORMO. Rozpoczęło się rozpędzanie zebranych. W obronie studentów interweniowali dwaj dziekani – prof. Czesław Bobrowski i prof. Stanisław Herbst.

Z kolei prorektor Zygmunt Rybicki zwracając się do studentów oświadczył, iż wiec jest nielegalny i mają kwadrans na opuszczenie Uniwersytetu.

Rozchodzący się demonstranci zaatakowani zostali niezwykle brutalnie przez oddziały ZOMO. Tłum zgromadzony na Krakowskim Przedmieściu i obserwujący bicie młodzieży krzyczał w stronę milicji - „Gestapo!”.

Jeszcze tego samego dnia przeprowadzono aresztowania w środowisku studenckim, zatrzymując m.in. Jacka Kuronia, Karola Modzelewskiego i Adama Michnika.

Protesty studentów

Wydarzenia, które miały miejsce 8 marca na Uniwersytecie Warszawskim, oburzyły środowisko akademickie i stały się powodem wielu protestacyjnych wieców i ulicznych demonstracji, początkowo w samej Warszawie, a następnie także w innych miastach.

9 marca na Politechnice Warszawskiej odbył się wiec wyrażający poparcie dla studentów UW i potępiający brutalne działania milicji. W odpowiedzi na kłamliwe informacje prasy o zajściach na Uniwersytecie palono gazety i wznoszono okrzyki „Prasa kłamie!”.

Po zakończeniu wiecu część jego uczestników ruszyła w pochodzie idącym w stronę redakcji „Życia Warszawy”, która komentując wydarzenia z poprzedniego dnia pisała: „Na Uniwersytecie Warszawskim co pewien czas daje znać o sobie grupka awanturników, wywodząca się z kręgów bananowej młodzieży, której obce są troski materialne, prawdziwe warunki życia i potrzeby naszego społeczeństwa”. Demonstranci nie dotarli jednak do celu, gdyż zostali zaatakowani przez milicję i rozproszeni.

W kolejnych dniach studenci organizowali akcje protestacyjne i manifestacje w Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku, Poznaniu, Łodzi, Toruniu, Lublinie i Katowicach. Zgromadzenia te były najczęściej rozpędzane przez milicję. Warto dodać, że w wydarzeniach, które rozgrywały się w marcu 1968 r., aktywny udział brała również część młodzieży szkół średnich.

Interpelacja Koła Poselskiego Znak i memoriał biskupów

W obronie represjonowanych studentów 11 marca wystąpiło pięciu członków Koła Poselskiego Znak: Konstanty Łubieński, Tadeusz Mazowiecki, Stanisław Stomma, Janusz Zabłocki i Jerzy Zawieyski.

W interpelacji skierowanej do rządu zwracali oni uwagę na brutalność milicji i ORMO oraz pytali, „co zamierza uczynić Rząd, aby merytorycznie odpowiedzieć młodzieży na postawione przez nią palące pytania, które nurtują także szeroką opinię społeczną, a dotyczą demokratycznych swobód obywatelskich i polityki kulturalnej Rządu?”.

21 marca 1968 r. biskupi uczestniczący w Konferencji Episkopatu Polski wystosowali memoriał do premiera, w którym pisali m.in. o tym, że „od dawna już poważne zastrzeżenia budzą w społeczeństwie metody stosowane przez władze bezpieczeństwa”, zwracali ponadto uwagę na fakt, iż „gwarantowane obywatelom przez Konstytucję PRL i Deklarację ONZ prawa do rzetelnej informacji domagają się wolności prasy, ograniczenia interwencji cenzury i obiektywizmu w informowaniu”.

28 marca odbył się ostatni wiec na Uniwersytecie Warszawskim. Przyjęto na nim „Deklarację Ruchu Studenckiego”, w której młodzież akademicka żądała wolności opinii, swobody zrzeszania się, zniesienia cenzury, wprowadzenia jawności życia publicznego, społecznej kontroli własności państwowej oraz przestrzegania konstytucyjnych praw obywatelskich.

„Studenci do nauki, literaci do pióra!”

W odpowiedzi władze rozwiązały sześć kierunków studiów, m.in. ekonomię, filozofię i socjologię. Z listy studentów skreślono 34 osoby. Po ponownym otwarciu tych kierunków 70 osób nie uzyskało zgody na kontynuowanie studiów.

Protesty środowisk akademickich zostały stłumione w całym kraju do końca marca 1968 r. Nie znalazły one większego poparcia w społeczeństwie. Komunistyczna propaganda, rozbudzając nastroje antyinteligentkie i antysemityczne, przedstawiała je jako prowokację i syjonistyczny spisek.

W całym kraju w zakładach pracy organizowane były tzw. masówki popierające władze i potępiające wystąpienia młodzieży akademickiej. Odbywały się one pod hasłami: „Studenci do nauki, literaci do pióra!”, „Ukarać prowodyrów!”, „Syjoniści do Syjamu!” (sic!), czy „Moški do Izraela!” .

Moczarowcy i walko władzę w PZPR

Wydarzenia z marca 1968 r. stały się okazją do rozgrywki politycznej wewnątrz PZPR, w której na początku lat 60 powstała nieformalna grupa partyjnych i państwowych działaczy skupionych wokół ówczesnego wiceministra spraw wewnętrznych Mieczysława Moczara, nazywana „partyzantami” (Moczar i jego najbliżsi współpracownicy w czasie II wojny światowej działali w komunistycznej partyzantce).

„Moczarowcy” walcząc o wpływy z ekipą Władysława Gomułki posługiwali się mieszaniną haseł antyinteligentkich, komunistycznych i nacjonalistycznych. Domagając się zmiany pokoleniowej w partii, żądali jednocześnie usunięcia z wysokich stanowisk ludzi pochodzenia żydowskiego.

Prawdopodobnie liczyli na to, że marcowe demonstracje osłabią pozycję Władysława Gomułki w partii, pozbawią go zaufania sowieckiego kierownictwa i w efekcie umożliwią przejęcie władzy przez Mieczysława Moczara. Istnieją przypuszczenia, że temu właśnie miały służyć brutalne działania milicji wobec młodzieży akademickiej, prowadzące do eskalacji konfliktu.

Prof. Jerzy Eisler opisując tzw. wydarzenia marcowe, stwierdza: „Niewiele wiemy na temat tego, jakie były rzeczywiste cele partyzantów i ich sojuszników w 1968 r. Wcale nie jest pewne, czy Moczar chciał wtedy obalić Gomułkę i zająć jego miejsce, czy tylko chciał być +pierwszym po I sekretarzu+ i stać się szarą eminencją systemu?”.

Bez wątpienia studenckie protesty stanowiły poważny problem dla ekipy Gomułki i świadczyły o jej słabości.

Duże znaczenie miało poparcie jakiego udzielił I sekretarzowi KC Edward Gierek w imieniu śląskiej organizacji partyjnej 14 marca 1968 r. na wiecu w Katowicach.

Antysemicka nagonka

19 marca 1968 r. w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie przemawiał Władysław Gomułka. Potępił antyradzieckie prowokacje w trakcie przedstawień „Dziadów” w Teatrze Narodowym i ostro skrytykował przebieg zebrania ZLP z 29 lutego. Przede wszystkim wystąpienia Stefana Kisielewskiego i Pawła Jasienicy, którego brutalnie zaatakował, oczerniając go i insynuując jego współpracę z UB.

Zwracając się do aktywu partyjnego Warszawy Władysław Gomułka mówił: „Niemąła część młodzieży studenckiej w Warszawie, a także innych ośrodkach akademickich w kraju została oszukana i sprowadzona przez wrogie socjalizmowi siły na fałszywą drogę. Siły te zasiały wśród studentów ziarna awanturniczej anarchii, łamania prawa. Posługując się metodą prowokacji, wzburzyły umysły części młodzieży, parły do wywołania starć ulicznych, do przelewu krwi”.

I sekretarz KC podkreślił żydowskie pochodzenie „inspiratorów” zajść na Uniwersytecie Warszawskim, „znanych z rewizjonistycznych wystąpień i poglądów”. Gomułka obłudnie zapewniał, że walka z „syjonizmem” nie ma nic wspólnego z antysemityzmem. Gdy mówił o sprawach żydowskich, sala skandowała „Śmielej! Śmielej!”. Przy zdaniu Gomułki o prawdopodobnym opuszczeniu Polski przez „syjonistów” wznoszono okrzyki „Prędzej! Prędzej!”. Część „aktywu” w trakcie przemówienia krzyczała „Wiesław! Wiesław!”, ale inni wołali „Gierek!

Gierek!”. Następnego dnia w całym kraju odbyły się wiece pod hasłem: „Jesteśmy z Wami, towarzyszu Wiesławie!”.

W samej partii rozpoczęła się antysemitka nagonka personalna. Do końca marca 1968 r. z PZPR wyrzucono ponad 8 tys. osób. 80 funkcjonariuszy wysokiej rangi utraciło swoje stanowiska, 14 z nich pełniło funkcje ministerialne.

Prof. Roszkowski podsumowując tzw. wydarzenia marcowe, pisał: „Choć pucz moczarowski z marca 1968 r. nie osiągnął ostatecznego celu i został zahamowany przez kierownictwo gomułkowskie, w kierownictwie tym dokonano sporych wyrw, co osłabiło znacznie pozycje samego Gomułki. Odbyło się to podczas dzikiej kampanii antydemokratycznej i antysemitkiej, rozpętanej w trakcie pogromu liberalnego ruchu intelektualistów i studentów. Ruch ten przegrał, gdyż nie poparli go na większą skalę robotnicy. Komuniści próbowali zmobilizować w Polsce w marcu 1968 r. najciemniejsze siły drzemiące w każdym społeczeństwie – szowinizm, rasizm i ksenofobię – by rozegrać swoje porachunki oraz przesłonić istotne przyczyny permanentnego kryzysu społecznego w PRL, oduczyć Polaków racjonalnego myślenia i uczynić współnikami w walce z urojonym wrogiem”.

Komunistyczne represje i emigracja

Według informacji Generalnej Prokuratury z 6 czerwca 1968 r. w związku z wydarzeniami marcowymi zatrzymano ponad 2700 osób, w tym 359 studentów. Przed kolegiami postawiono blisko 700 osób, w tym 143 studentów. Śledztwa wszczęto wobec 540 osobom, w tym 207 studentom.

Do sądu skierowano akty oskarżenia przeciwko 262 osobom, w tym 98 studentom i pracownikom naukowym. Wśród nich znaleźli się Jacek Kuroń i Karol Modzelewski, którzy dostali po 3,5 roku więzienia, a także Adam Michnik z wyrokiem 3 lat pozbawienia wolności. W pozostałych procesach wyroki były niższe i wahały się od 18 do 24 miesięcy. Osoby zgadzające się na emigrację były zwalniane.

Kilka tysięcy studentów zostało relegowanych z uczelni, zawieszonych w prawach studentów lub też musiało starać się o ponowne przyjęcie. Wielu spośród relegowanych otrzymało karty powołania do służby wojskowej.

W latach 1968-1969 z Polski wyemigrowało około 15 tys. Żydów bądź osób pochodzenia żydowskiego. Wśród nich było m.in. ok. 500 pracowników naukowych, ok. 1000 studentów, a także dziennikarze, filmowcy, pisarze i aktorzy.

W tym czasie wyjechało również ok. 200 byłych pracowników bezpieczeństwa i informacji wojskowej, odpowiedzialnych za zbrodnie stalinowskie.

Mariusz Jarosiński (PAP)

autor grafiki: Michał Strachowski

Tekst pochodzi ze strony dzieje.pl. Publikujemy za uprzejmą zgodą portalu.

**Możemy rozwijać działania Teologii Politycznej jedynie dzięki
Państwa hojności. Prosimy o darowizny: Fundacja Świętego
Mikołaja, numer konta: 64 2130 0004 2001 0299 9993 0001 z
dopiskiem: „tygodnik TP”**